

Sygn. akt I C 224/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 maja 2018r.

Sąd Rejonowy w Zambrowie Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący SSR Marta Kołakowska

Protokolant Jadwiga Styła

po rozpoznaniu w dniu 09 maja 2018r. w Zambrowie

sprawy z powództwa A. A. (1)

przeciwko I. (...) w W.

o zapłatę kwoty 12166 zł

I. Zasądza od pozwanego I. (...) w W. na rzecz powoda A. A. (1) kwotę 10885,62 (dziesięć tysięcy osiemset osiemdziesiąt pięć 62/100) złotych wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 10.000,00 złotych od dnia 10.03.2016 r. do dnia zapłaty i od kwoty 885,62 złotych od dnia 13.06.2017 r. do dnia zapłaty.

II. Oddala powództwo w pozostałym zakresie.

III. Kosztami procesu obciąża w 90% pozwanego I. (...) w W. oraz w 10% powoda A. A. (1), zaś ich szczegółowe obliczenie po uprawomocnieniu się orzeczenia pozostawia referendarzowi sądowemu.

Sygn. akt I C 224/17

UZASADNIENIE

Powódka A. A. (1) reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika wniosła o zasądzenie od pozwanego I. (...) w W. kwoty 5000 złotych tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie, kwoty 99,30 złotych tytułem zwrotu poniesionych kosztów leczenia, kwot 980 złotych tytułem częściowego odszkodowania za koszty opieki i pomocy osób trzecich, kwotę 1.086,54 złotych tytułem zwrotu kosztów dojazdu do placówek medycznych, wszystkie powyższe wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie. W uzasadnieniu wskazano, że w dniu 02 października 2015 roku powódka została zaatakowana na terenie swojego gospodarstwa rolnego przez psa sąsiada i doznała urazu lewego przedramienia. Właściciel psa był ubezpieczony w pozwanym towarzystwie ubezpieczeniowym, skąd wynika odpowiedzialność pozwanego za zdarzenie. Ostatecznie strona powodowa rozszerzyła powództwo odnośnie żądanego zadośćuczynienia do kwoty 10.000 złotych.

W odpowiedzi na pozew pozwany I. (...) w W. wniósł o oddalenie powództwa w całości wskazując, że jest ono bezzasadne. Pozwany nie ponosi odpowiedzialności za zdarzenie z uwagi na to, że zdarzenie opisane przez powódkę nie stanowi podstawy odpowiedzialności z tytułu umowy ubezpieczenia łączącej pozwaną i podmiot prowadzący działalność rolniczą.

Sąd ustalił i zważył co następuje:

W dniu 02 października 2015 roku powódka A. A. (2) uległa wypadkowi na terenie swojego gospodarstwa rolnego. W czasie prowadzenia prac gospodarskich, została zaatakowana przez psa należącego do jej sąsiada-K. Ł., który to pies urwał się z łańcucha, przybiegł na jej podwórko i ugryzł ją w lewą rękę, co spowodowało uszkodzenie ciała. W chwili zdarzenia właściciel psa posiadał ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej rolników w pozwanym towarzystwie ubezpieczeniowym. Powódka w dniu 25 stycznia 2016 roku zgłosiła do szkody do pozwanego, żądając wypłaty zadośćuczynienia i odszkodowania. Decyzją z dnia 31 marca 2016 roku pozwany odmówił wypłaty żądanych świadczeń.

Nie było spornym samo zdarzenia oraz, że właściciel psa był ubezpieczony z tytułu OC rolników u pozwanego. Spornym pozostawało, czy za takiego rodzaju zdarzenie, odpowiada w ramach takiego rodzaju ubezpieczenia pozwany.

Powódka A. A. (1) (k. 177v, 110v-111) przesłuchana w charakterze strony wskazała, że potwierdza wszelkie złożone przez siebie wyjaśnienia, w których wskazała, że w chwili zdarzenia była na swoim podwórku. Pies sąsiada, który pilnował obejścia, urwał się z łańcucha, wbiegł na jej podwórko i zaatakował ją. Pogryzł jej lewą rękę. Po wypadku trafiła do szpitala w Z., gdzie przebywała 7 dni. Po szpitalu nic nie mogła robić, rękę miała unieruchomioną gipsowym opatrunkiem. Wszystkie jej obowiązki spadły na męża i na dzieci, sama nie mogła się nawet umyć, ubrać. Trwało to około półtora miesiąca. Powódka wskazała, że musiała jeździć na kontrole a potem na rehabilitację, wszędzie woził ją mąż. Musiała również kupować leki. Ręka nie doszła do pełnej sprawności, nadal musi przyjmować leki przeciwbólowe. Powódka wskazała, że miała porwane ścięgna, obecnie drętwieją jej palce, ma problemy z utrzymaniem w rękę talerza. Powódka wskazała dodatkowo, że obecnie nie korzysta już z pomocy medycznej, ale przy wysiłku nadal odczuwa bóle, w rękę ma mniej siły niż miała. Zeznania powódki potwierdził jej mąż A. A. (3) (k. 111-111v), który wskazał, że był w tym czasie na polu, zadzwoniła po niego matka, zabrał żonę do szpitala. Świadek potwierdził, że musiał pomagać żonie w wielu czynnościach. Musiał zajmować się gospodarstwem, dziećmi i żoną. Do pracy w gospodarstwie żona nie nadawała się przez 2, 3 miesiące. Musiał ją również wozić do Z. na kontrole i rehabilitację, koszt paliwa to około 50 złotych za każdy wyjazd. Sąd uznał zeznania powódki i jej męża za w pełni wiarygodne. Są one jasne, spójne i opisują rzeczywisty przebieg zdarzenia.

Jako świadka przesłuchano również właściciela psa K. Ł. (k. 117v-118). Potwierdził on, że w tym dniu pies zerwał się z łańcucha, wybiegł na drogę i prawdopodobnie ugryzł powódkę. W tym czasie nie było go w domu, był na polu więc nie widział zdarzenia. Pies wcześniej nie był agresywny, nie zrywał się z łańcucha, pies był szczepiony, zmarł ze starości. Pies służył do pilnowania gospodarstwa. Również zeznania tego świadka Sąd uznał za wiarygodne.

Z opinii biegłego z zakresu chirurgii ogólnej (k.148-152) wynika, że u powódki, na podstawie badania i załączonej dokumentacji medycznej, rozpoznano rany szarpane, kłusane przedramienia lewego z uszkodzeniem mięśni zginaczy, stan po ugryzieniu przez psa. Biegły stwierdził, że powódka w wyniku wypadku z dnia 02 października 2015 roku doznała obrażeń przedramienia lewego w części proksymalnej dystalnie od dołu łokciowego blizna pourazowa długości około 6 cm, położona poniżej poziomu skóry, ruchoma, niebolesna, na powierzchni zewnętrznej dwie blizny o długości około 3 i 2 cm w poziomie skóry, nieściągające, ruchome, niebolesne, blizna skórna piersi lewej długości około 2 cm. Doznane przez powódkę obrażenia powodują długotrwały uszczerbek na zdrowiu w wysokości 5% wg tabeli ZUS: punkt 127 – uszkodzenie przedramienia powikłane przewlekłym zapaleniem kości, przetokami, obecnością ciał obcych, ubytkiem tkanki kostnej i zmianami neurologicznymi ocenia się według pozycji 122-126, zwiększając stopień stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu w zależności od stopnia powikłań (wg rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18 grudnia 2002r. w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, trybu postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania (Dz. U. nr 234, poz. 1974), z uwzględnieniem zmian wprowadzonych rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 13 kwietnia 2012r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, trybu postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania (Dz. U. poz. 439). Biegły wskazał, że dolegliwości bólowe powódka odczuwała przez okres około 4 tygodni od wypadku oceniając je wg skali NRS: bezpośrednio po zdarzeniu na 6, po zabiegu chirurgicznym bóle zmniejszyły się do 4, około tygodnia od

zabiegu, w dniu wypisu z oddziału bóle ocenila na 2. Twierdzi, że bóle przedramienia ustąpiły po około czterech tygodniach. Biegły wskazał, powódka nie wymaga dalszego leczenia z zakresu chirurgii ogólnej, do rozważenia dalsze leczenie rehabilitacyjne. Powódka po wypadku wymagała pomocy i opieki osób trzecich w wykonywaniu czynności życia codziennego z ograniczeniami będącymi następstwem obrażenia tj. ubierania się, toalety osobistej, przygotowywania posiłków. W tym czasie nie uczestniczyła w pracach związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego, według twierdzeń powódki trwało to 6 tygodni. W ocenie Sądu opinię biegłego należy uznać za wiarygodną, została sporządzona przez biegłego z dużym stażem i doświadczeniem, specjalistę w swojej dziedzinie. Może ona stanowić podstawę do poczynienia ustaleń w sprawie.

W ocenie Sądu wbrew stanowisku pozwanego nie ulega wątpliwości fakt jego odpowiedzialności umownej za zaistniałe zdarzenie. Pozwany nie kwestionował faktu, iż w momencie nastąpienia zdarzenia K. Ł. prowadzący gospodarstwo rolne posiadał ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej rolników w towarzystwie pozwanego. Z ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim biurze ubezpieczycieli komunikacyjnych z dnia 22 maja 2003 roku wynika, że rolnik jest obowiązany do zawarcia umowy ubezpieczenia OC rolników z tytułu posiadania gospodarstwa rolnego. Zgodnie z art. 50 ust. 1 ww ustawy wynika, że z ubezpieczenia OC rolników przysługuje odszkodowanie, jeżeli rolnik, osoba pozostająca z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub osoba pracująca w jego gospodarstwie rolnym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa rolnego szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia. Niewątpliwie taka sytuacja zachodzi w niniejszej sprawie. Odpowiedzialność rolnika związana jest z posiadaniem gospodarstwa rolnego i obejmuje również szkody wyrządzone przez znajdujące się w gospodarstwie zwierzęta. Wskazać należy, iż jak wynika z zeznań właściciela psa, miał on służyć do pilnowania obejścia, więc niewątpliwie jego posiadanie było związane z posiadaniem i prowadzeniem przez rolnika gospodarstwa rolnego. Jak słusznie wskazano w uchwale Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 20 czerwca 2017 r. III CZP 114/16 przepis art. 50 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych ma zastosowanie do szkód wyrządzonych przez psa wykorzystywanego przez rolnika użytkowo w gospodarstwie rolnym. Posiadanie i wykorzystywanie psów w gospodarstwach rolnych jest normalną i dość powszechną praktyką w warunkach wiejskich. Jeżeli zwierzęta te pełnią użytkową rolę w gospodarstwie np. pilnując inwentarza, zbiorów lub maszyn i urządzeń wykorzystywanych w tym gospodarstwie, zapewniając jego bezpieczeństwo, albo jako psy pasterskie, to stanowią element gospodarstwa niezbędny do jego funkcjonowania, a więc pozostają z nim w funkcjonalnym związku. W konsekwencji, szkody przez nie wyrządzone - w przeciwieństwie do szkód wyrządzonych przez psy chowane dla przyjemności, a więc domowe - powinny być objęte odpowiedzialnością zakładu ubezpieczeń. Samo zdarzenie będące źródłem szkody nie musi mieć ścisłego związku z działalnością gospodarstwa, wymaganie takie bowiem nie wynika z art. 50 ww ustawy. Z uwagi na powyższe sama odpowiedzialność pozwanego nie ulega wątpliwości.

Biorąc pod uwagę powyższe Sąd uznał, że pozwany jest zobowiązany do wypłaty na rzecz powódki żądanego przez nią zadośćuczynienie i odszkodowania, w tym ostatnim przypadku jednakże nie w wysokości wskazanej w pozwie. Zadośćuczynienie ma na celu załagodzenie cierpień fizycznych, tj. bólu i innych dolegliwości oraz psychicznych, tj. ujemnych uczuć przeżywanych w związku z cierpieniami fizycznymi lub następstwami uszkodzenia ciała albo rozstroju zdrowia (por. wyrok SN z 20.03.2002r. V CKN 909/00 LEX nr 56027 z glosą aprobusującą: Bączek K. PS 2003/4/141). Ma ono charakter kompensacyjny, a zatem powinno stanowić rekompensatę za krzywdę doznaną przez poszkodowanego. Jednocześnie, to do Sądu orzekającego w sprawie należy ustalenie wysokości zadośćuczynienia. Zadośćuczynienie ma być "odpowiednią sumą". Sąd Najwyższy wielokrotnie podejmował próby wykładni tego zwrotu. Wysokość zadośćuczynienia Sąd Najwyższy wiąże przede wszystkim z funkcją kompensacyjną zadośćuczynienia, to jest z tym, aby kwota pieniężna przyznana poszkodowanemu przedstawiała ekonomicznie odczuwalną wartość i pozwalała na usunięcie doznanej krzywdy, a przynajmniej na ich zminimalizowanie. (por. wyrok SN z dnia 18.04.1978 r. IV CR 99/78; LEX nr 8095). Z drugiej zaś strony wysokość zadośćuczynienia nie może być nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy i aktualnych stosunków majątkowych społeczeństwa - musi więc ona być utrzymana w rozsądnych granicach. (por. wyrok SN z dnia 22.03.1978 r. IV CR 79/78; LEX 8087). W niniejszej sprawie wskazać należy,

iż zadośćuczynienie z pewnością należy się powódce. Niewątpliwie samo pogryzienie przez psa, stanowiło traumę powódki. Także proces leczenia stanowił dla niej dolegliwość. Trzeba równocześnie mieć na uwadze, że powódka doznała pięcioprocentowego uszczerbku na zdrowiu, jednocześnie proces jej leczenia przebiegał w sposób prawidłowy i zakończył się pomyślnie. Podkreślenia wymaga fakt, iż powódka nie wymaga dalszego leczenia, można jedynie rozważać rehabilitację. Ustalając wysokość należnego powódce zadośćuczynienia Sąd wziął pod uwagę wszelkie doznane przez nią dolegliwości, oraz stopień uszczerbku na zdrowiu jaki odniosła. W ocenie Sądu adekwatnym zadośćuczynieniem jest kwota 10000 złotych (dochodzona w niniejszej sprawie). Kwotę tą zasądzono wraz odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 10.03.2016 roku, a więc dnia po upływie terminu likwidacji szkody (art. 817 kc) na podstawie art. 481 kc. Należało też przyznać kwotę 99,30 zł tytułem kosztów leczenia powódki, wynikającą z rachunków przedstawionych w sprawie (k. 15), a także kwotę stanowiącą pokrycie kosztów dojazdu do placówek rehabilitacyjnych w ramach potwierdzonej też w opinii biegłego potrzeby podejmowania takich zabiegów. W ocenie Sądu przedstawiona przez powódkę kalkulacja dojazdów wymagała korekty. Należało uznać stawkę podnoszoną przez nią w pozwie jako obiektywną kwotę za 1 km, jednak liczoną wyłącznie za dojazdy na rehabilitację, z pominięciem dojazdu po dokumentację. Przy tym należało określić trasę na 14,7 km w jedną stronę, zgodnie z najkrótszą trasą wg portalu Google Map. Dało to trasę łącznie 940,8 km, przy koszcie łącznym 786,32 zł. Kwotę 885,62 zł należało zasądzić wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia następnego po dniu doręczenia odpisu pozwu, bowiem wtedy powódka skonkretyzowała żądanie w tym zakresie. W pozostałym zakresie powództwo podlegało oddaleniu jako niezasadne, także w zakresie kosztów opieki, które jak wynika ze sprawy nie zostały realnie poniesione i brak było podstaw, by obciążać nimi pozwanego.

O kosztach orzeczono w oparciu o art. 100 kpc, obciążając pozwanego kosztami procesu w 90%, zaś powódkę w 10%, zgodnie z wartością uwzględnionego powództwa. Szczegółowe obliczenie kosztów pozostawiono referendarzowi sądowemu na podstawie art. 108 § 1 kpc.